

Po zobaczeniu piłkarskiego meczu w Kędzierzynie, w którym Chemik grał z Odrą Opole, szybko wróciliśmy do Nysy na siatkarski mecz Stali z Czarnymi Radom. Był to mecz szczególny, bo Czarni to lider, a Nysa potrzebowała zwycięstwa do gry w play-offach, czyli głównie do pewnego utrzymania się w lidze. Do tego w swoich najlepszych latach Stal często grała z Czarnymi. Pomimo, że dla gości był to mecz o przysłowiową pietruszkę, to do Nysy przyjechali kibice z Radomia.



Byli bardzo dobrze zorganizowani. Prowadzili głośny doping. Mieli ze sobą flagi na kijach i jedną powieszoną na sektorze. Tradycyjnie niezły doping prowadził klub kibica z Nysy, który niestety znowu miał słabe wsparcie ze strony pozostałych kibiców. Nie było żadnych animozji między kibicami obu klubów. Radomianie zdobyli nawet sympatię nysan. Gdy ci skakali śpiewając „Kto nie skacze z Kędzierzyna”, to kibice z Radomia też się przyłączyli. Szkoda tylko, że można było odnieść wrażenie, że w Nysie większość była z Kędzierzyna, bo faktycznie nie skakała.



Wieloletni gracz Stali Nysa, który do zespołu dołączył w poprzednim sezonie, w tym meczu z Czarnymi Radom. W zespole gości